

**KOMISJA TURYSTYKI ŻEGLARSKIEJ
ZG PTTK**

BIULETYN



listopad 2019 r.

NR

37



Nikt nie jest za stary na marzenia.
Tak jak marzenia nigdy się nie starzeją.
[Lucy Maud Montgomery](#)



Z życia Komisji



Nowe turystyczne trofea żeglarskie do zdobycia!

Komisja Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK zaprasza wszystkich żeglarzy zrzeszonych w PTTK jak osoby niezrzeszone do zdobywania kolejnych turystycznych trofeów żeglarskich.

Poniżej prezentujemy najnowsze regulaminy.

Życzymy miłej i pożytecznej zabawy!

Regulamin - Dziecięcej Odznaki Żeglarskiej PTTK „OPTYMISTEK”

§ 1

Prezydium Zarządu Głównego PTTK na wniosek Komisji Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK ustanawia Dziecięcą Odznakę Żeglarską PTTK „OPTYMISTEK”. Ma ona na celu propagowanie turystyki żeglarskiej wśród najmłodszych, promowaniu spędzanie czasu wolnego w sposób aktywny, upowszechnianiu ceremoniału, etykiety i tradycji żeglarskich, w rejsach turystycznych trwających, co najmniej 24 godziny. Zdobywaniu odznaki przez najmłodszych turystów żeglarzy mają towarzyszyć walory edukacyjne i wychowawcze, umożliwiające poznanie historii i zabytków, osobliwości przyrody i zasad jej ochrony, sprzyjać łączeniu różnych form turystyki kwalifikowanej z żeglarstwem.

§ 2

Ustanawia się trzy stopnie Dziecięcej Odznaki Żeglarskiej PTTK OPTYMISTEK (załącznik nr 1), dla dzieci w wieku do lat 12:

- w stopniu Zielonym, za udział w jednym rejsie,
 - w stopniu Żółtym, za udział w dwóch rejsach, od zdobycia odznaki w stopniu Zielonym
 - w stopniu Granatowym, za udział w trzech rejsach, od zdobycia odznaki w stopniu Żółtym
- Młodzież powyżej 12 roku życia może zdobywać, zgodnie z regulaminem, Żeglarską Odznakę Turystyczną PTTK.

§ 3

Do potwierdzenia zdobycia odznaki poszczególnego stopnia zalicza się udział w rejsach zrealizowanych do końca października danego roku kalendarzowego. Potwierdzeniem uczestnictwa w rejsach będą samodzielnie zrobione przez dzieci kroniki lub dzienniczki rejsu. Wpisy mogą zawierać rysunki, wklejone zdjęcia, ozdobne pieczętki lub bilety wstępu z odwiedzanych miejsc. (załącznik nr. 2) Poświadczeniem udziału w rejsie będzie również odpowiedni wpis w Dzienniczku Turystyki Żeglarskiej osoby sprawującej opiekę nad dzieckiem podczas rejsu. Dzienniczki wypełniona nieczytelnie lub niezgodnie z wymogami regulaminu, nie będą weryfikowane

§ 4

Dziecięcą Odznakę Żeglarską PTTK „OPTYMISTEK” powinno się wręczać uroczysto po zakończeniu rejsu, obozu żeglarskiego lub w czasie uroczystości zamknięcia sezonu żeglarskiego.

§ 5

Weryfikację odznak i ewidencję turystów, którzy je zdobyli prowadzą Terenowe Referaty Weryfikacyjne Żeglarskiej Odznaki Turystycznej PTTK.



§6

Dziecięca Odznaka Żeglarska PTTK „OPTYMISTEK” będzie odpłatnie dystrybuowana przez Centrum Turystyki Wodnej PTTK.

§7

Prawo ostatecznej interpretacji postanowień niniejszego regulaminu przysługuje Komisji Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK.

§8

Regulamin i wzór Dziecięcej Odznaki PTTK „OPTYMISTEK” przyjęto Uchwałą Komisji Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK Nr 1, dnia 8 grudnia 2018 r. i zatwierdzono uchwałą Prezydium ZG PTTK nr 55/XIX/2019 z dnia 5.04. 2019 r.

Wzory odznak:



Więcej na: <http://ktz.pttk.pl/> zakładka „Optymistek”.



Regulamin Konkursu PTTK o tytuł „ŻEGLARSKA RODZINA”

§1

Organizatorem konkursu o tytuł „ŻEGLARSKA RODZINA” jest Komisja Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego.

§2

1. Konkurs ma na celu:

- popularyzację rodzinnego żeglarstwa turystycznego w rejsach żeglarskich trwających, co najmniej 24 godziny.
- poznawanie i propagowanie walorów przyrodniczych i krajoznawczych,
- promowanie ceremoniału, etykiety oraz wartości i tradycji żeglarskich.

2. Udział w konkursie jest dobrowolny i bezpłatny, na podstawie zgłoszenia Rodziny dokonanego na formularzu stanowiącym załącznik nr 1.

Do rekomendowania zgłoszenia uprawnione są:

- kluby żeglarskie, macierzyste dla zainteresowanego,
- Komisje Turystyki Żeglarskiej działające przy oddziałach PTTK,
- Referaty Weryfikacyjne Żeglarskiej Odznaki Turystycznej PTTK.

3. Formularz zgłoszeniowy musi zawierać:

- imiona i nazwiska członków nominowanej Rodziny oraz stopień pokrewieństwa,
- stopień posiadanych przez każdego członka Rodziny odznak: Żeglarskiej Odznaki Turystycznej i Dziecięcej Odznaki Żeglarskiej PTTK „Optymistek”
- relacje z rejsu rodzinnego oraz materiały fotograficzne w wersji papierowej lub elektronicznej

Zgłoszenie musi być podpisane w sposób umożliwiający identyfikację zgłaszającego



wraz z podaniem danych kontaktowych.

4. Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK pełni rolę Komisji Konkursowej, która przeprowadza merytoryczną weryfikację nadesłanych zgłoszeń, na podstawie, których będzie przyznawany tytuł „ŻEGLARSKA RODZINA”.

§3

1. W zdobywaniu tytułu „ŻEGLARSKA RODZINA” mogą brać udział rodziny bez względu na przynależność organizacyjną, jednak w rejsie muszą uczestniczyć przynajmniej dwa pokolenia Rodziny, rodziny trzypokoleniowe uzyskają przy ocenie dodatkowe punkty.

2. Warunkiem nominowania do tytułu „ŻEGLARSKA RODZINA” jest przedstawienie przez sternika jachtu wypełnionego zgodnie z Regulaminem Żeglarskiej Odznaki Turystycznej PTTK, Turystycznego Dzienniczka Żeglarskiego, w którym zapisy dotyczące przebiegu rejsu rodzinnego stanowią będą osobną pozycję, potwierdzoną przez Referat Weryfikacyjny ŻOT.

§4

1. Komisja Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK przyznaje tytuł Rodzinie, która uzyskała najwięcej punktów wg następujących zasad:

- za posiadanie każdej popularnej ŻOT - 1 pkt,
- za zdobycie każdej popularnej ŻOT - 1 pkt,
- za posiadanie każdej brązowej ŻOT - 2 pkt,
- za zdobycie każdej popularnej ŻOT - 2 pkt,
- za posiadanie małej srebrnej ŻOT - 3 pkt,
- za zdobycie każdej srebrnej ŻOT - 3 pkt,
- za posiadanie małej złotej ŻOT - 4 pkt,
- za zdobycie każdej złotej ŻOT - 4 pkt,
- za posiadanie dużej srebrnej ŻOT - 5 pkt,
- za zdobycie każdej dużej srebrnej ŻOT - 5 pkt,
- za posiadanie dużej złotej ŻOT - 6 pkt,
- za zdobycie każdej dużej złotej ŻOT - 6 pkt,
- za każdy szmaragd - 7 pkt.

Za zdobycie Dziecięcej Odznaki Żeglarskiej:

- w stopniu zielonym - 1 pkt,
- w stopniu żółtym – 2 pkt,
- w stopniu granatowym – 3 pkt,

Dla rodziny trzypokoleniowej – 10 pkt.

§5

W konkursie biorą udział Rodziny, które prześlą rekomendowany formularz zgłoszeniowy wraz z wymaganą dokumentacją do dnia 31 października danego roku, na adres: Komisja Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK, Warszawa ul. Senatorska 11 lub pocztą elektroniczną na adres ctw@pttk.pl, z dopiskiem „Żeglarska Rodzina”

§6

1. Tytuł „ŻEGLARSKA RODZINA” nadawane jest uchwałą KTŻ ZG PTTK i uroczyste wręczane w terminie oraz miejscu ustalonym przez KTŻ ZG PTTK.

2. Tytuł „Żeglarska Rodzina” może być nadany tej samej Rodzinie nie częściej niż raz na trzy lata.

3. Zwycięzca otrzymuje tytuł „Żeglarska Rodzina” danego roku, grawerton oraz dyplom, a nominowani dyplomy.

4. Informacje o nominowanych do tytułu oraz wyróżnionych tytułem „Żeglarska Rodzina” zostaną umieszczone na stronie internetowej PTTK i w Biuletynie KTŻ ZG



PTTK.

5. Prawo ostatecznej interpretacji postanowień niniejszego regulaminu przysługuje Komisji Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK.

§7

KTŻ ZG PTTK ma prawo do wykorzystania nadesłanych materiałów na konkurs o tytuł „Żeglarska Rodzina”, zgodnie z przepisami RODO, do celów propagujących turystykę żeglarską- załącznik nr 2.

§8

Regulamin Konkursu o tytuł „Żeglarska Rodzina” zatwierdzono Uchwałą Komisji Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK Nr 2, dnia 8 grudnia 2018 r.

Więcej na: <http://ktz.pttk.pl/> zakładka „Żeglarska Rodzina”.



Szanowni Wodniacy,



w imieniu Centrum Turystyki Wodnej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego pragniemy poinformować, że trwa kolejna, już XVI edycja konkursu o Nagrodę Przyjaznego Brzegu, organizowanego przez Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze, we współdziałaniu z Polskim Związkiem Żeglarskim i innymi partnerami, pod Honorowym Patronatem Ministra Sportu i Turystyki.

O nagrodę mogą ubiegać się działające chociażby przez jeden sezon inwestycje, szczególnie mariny i przystanie jachtowe, stacje kajakowe, po-

nadto przedsięwzięcia związane z zagospodarowaniem i znakowaniem szlaków wodnych, a także inicjatywy koncentrujące się na promocji polskich szlaków wodnych, w tym różnego typu wydawnictwa.

Zgłaszane mogą być zarówno osoby fizyczne, jak i prawne (kluby, organizacje, firmy, instytucje państwowe i samorządowe itd.) Wieloletnia tradycja Konkursu dowodzi, iż w Polsce jest wiele nadbrzeży, miejsc i inicjatyw, które dzięki zaangażowaniu pasjonatów, inwestorów jak i dzięki wizjonerskim gospodarzom polskich gmin, wsi i miast, przeżywa swój renesans, stanowiąc obowiązkowe pozycje na mapach turystycznych, polskich szlaków wodnych.

Mamy nadzieję, że XVI edycja, prestiżowego już konkursu wyróżni się napływem wielu zasłużonych rekomendacji z, pośród których Jury będzie mogło wybrać te najlepsze, modelowe kandydatury, jako laureatów obecnej edycji.

Zainteresowanych szczególnym wyróżnieniem takich miejsc, zapraszamy do zapoznania się z Regulaminem Konkursu zamieszczonym na stronie¹ oraz nadsyłanie

¹ http://polskieszlakiwodne.pl/nagroda_przyjaznego_brzegu



swoich zgłoszeń w formie elektronicznej jak i drukowanej na wskazane w Regulaminie adresy.

Do końca roku jest jeszcze kilka miesięcy, to sporo czasu, aby podczas swych wakacyjnych wrażeń poznać nowych gestorów przystani, spotkać ludzi, którzy wiele robią dla polskiej turystyki wodnej, odnaleźć samorządy lokalne, które postanowiły budować na swym terenie obiekty pomocne wodniakom.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się podczas Targów Sportów Wodnych i Rekreacji „Wiatr i Woda” na Gali w marcu 2020 r.

Zachęcamy do składania zgłoszeń do 31 grudnia 2019 r.

Z wodniackim pozdrowieniem

Dyrektor Centrum Turystyki Wodnej PTTK

Wojciech Skóra



Wydarzenia turystyczno-żeglarskie



XXXX Międzynarodowy Rejs Przyjaźni PTTK

„Odra 2019-rzeka, która łączy”

z patronatem honorowym Prezesa

Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie”

Odrzańskie reminiscencje.



Rejs rozpoczął się w dniu 21.06 19 r. w Marinie Gliwice, gdzie wspaniała pogoda, sprawność i doświadczenie dźwigowego pozwoliła nam na szybkie i bezpieczne rozładowanie łodzi oraz wstępny klar na jachtach związany również z podniesieniem na każdej jednostce bandery żeglarzy PTTK i Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

Czasu było niewiele, gdyż już o godz. 12.30 czekał na nas autobus, by zawieść nas w pobliże gliwickiej radiostacji, ściśle związanej z hitlerowską prowokacją, tuż przed wybuchem II wojny światowej.

Tam też czekał na nas przewodnik, który oprowadził nas po obiekcie i w bardzo ciekawy sposób opowiadał historię tego miejsca. Po dawce nieodległej historii, pojechaliśmy w pobliże gliwickiego rynku, by dalej,

już pieszo, poznawać zabytki, ciekawe miejsca, historię przez duże „H”. Obowiązkowym punktem zwiedzania była wspólna fotka przy gliwickim Neptunie, pięknej rzeźbie usytuowanej na Rynku.



Później spacerkiem udaliśmy się do Palmiarni, gdzie przez dwie godziny podziwialiśmy tropikalną florę i faunę.

Następny dzień to faktyczne rozpoczęcie rejsu po wodzie, pierwsza służa Łabędy, szybka nauka prawidłowego cumowania i zachowania się w komorze służy i pierwsze służowanie. Doświadczenie, które bardzo się przydawało na następnych 33 służach, jakże różnych pod względem konstrukcji i sposobu cumowania w komorze, ale również podejściem obsługi do wodniaków. Od razu trzeba generalnie pochwalić pracowników służ za życzliwość i chęć pomocy wodniakom, choć wydaje się, że ist-



nieje pilna potrzeba unifikacji zasad śluzowania. Dotyczy to przede wszystkim sposobu poboru opłat za śluzowanie i zakresu wymaganych danych jednostki i jej armatora.

W Marinie Ujazd przyłączyliśmy się do tradycyjnie obchodzonej w tym czasie Nocy Świętojańskiej, święta przygotowanego wspólnie przez władze samorządowe z Ujazdu, z Panią Burmistrz na czele, gestorami Mariny Gliwice i mieszkańcami gminy. Występy zespołów muzycznych, pokaz sztucznych ogni, wspaniała zabawa i doskonałe humory, sprawiły, że dopiero szarzejące niebo utuliło uczestników rejsu do snu.



Szybki przelot przez trzy śluzy i jesteśmy w Marinie Lasoki, znanej już nam z rejsu Odrą w 2009 r. Wiele zmian w infrastrukturze przystani, multum atrakcji dla dzieci i wodniaków i jak zawsze uczynny i gościnny Bogdan Balawender. Tutaj też rozgrywamy pierwszy w serii konkursów strzeleckich z broni pneumatycznej, o Puchar Komandora, dla najlepiej strzelającej załogi i osoby z największą ilością trafionych „10”. Czas niestety szybko płynie i już w dniu następnym cumujemy w Marinie Opole, bardzo ładnie położonej, blisko Centrum Miasta i jego zabytków. Tutaj ogromne podziękowania i ukłony dla Prezydenta Miasta, który przyjął patronat honorowy nad rejsem, wspaniale nas przyjął i pokazał miasto i jego zabytki. Zwiedzanie z przewodnikiem



rozpoczęliśmy przy Wieży Piastowskiej, by później wzdłuż amfiteatru, opolskimi parkami i urokliwymi uliczkami przejść na Rynek. Podczas zwiedzania bardzo przydały się materiały promocyjne przekazane przez Wydział Promocji Miasta, które pozwoliły na lepsze zapamiętanie mijanych miejsc, a na pewno zachęciły rejsowiczów do ponownego odwiedzenia Opola, już na znacznie dłużej niż kilka godzin.



Po forsownym dniu i przejściu 8 śluz, w temperaturze blisko 40 C, wczesnym popołudniem jesteśmy gościnnie witani przez dyrektora MOSiR w Brzegu. Ładnie usytuowana przystań vis a vis Zamku Piastów Śląskich, daje nam wytchnienie, bezpieczne cumowanie, możliwość podłączenia do prądu (bezcenne dla podładowania akumulatorów łodzi, które posiadają pracujące na pełnych obrotach lodówki, schładzające wszelakie rodzaju napoje chłodzące). Wieczorem dzięki uprzejmości i gościnie Burmistrza Miasta, mamy przyjemność spędzić kilka godzin przy wspólnym grillu. Bardzo wysoka temperatura i świadomość atrakcji dnia następnego długo nie pozwala zasnąć. O godzinie 9.00 w dniu 27.06. 2019 r. wita nas Burmistrz Miasta przywożąc dla uczestników rejsu pamiątkowe gadżety i materiały promocyjne Brzegu. Wspólna rozmowa, prezentacja łodzi i przedstawienie uczestników rejsu, z naszych Wspaniałym Ryszardem, ponad dziewięćdziesiąt letnim żeglarzem na czele, od wielu, wielu lat pływającym w rejsach PTTK i będącym jego Bosmanem, daje wiele powodów do satysfakcji dla nas i podziwu ze strony Burmistrza. Później zwiedzamy Zamek Piastów, kilka chwil na uzupełniające zakupy i czas w dalszą drogę.

W tym miejscu muszę wspomnieć o Pani Elżbiecie Marszałek, pomysłodawczyni i organizatorce 22 Flisów Odrzańskich, która swoimi działaniami przywróciła do świadomości lokalnych władz samorządowych i uzmysłowiła im, jak bezcenną, a nie wykorzystaną wartością jest płynąca przez ich obszar rzeka Odra. Niezmiernie twarda i wymagająca inicjatorka tworzenia przez władze lokalne przystani i marin wzdłuż rzeki, wspierająca swoją wiedzą ich często nieporadne działania. Potem konsekwentnie sprawdzająca i rozliczająca je z przyjętych na siebie zobowiązań.

Dzisiaj, to, co możemy zobaczyć i gdzie się zatrzymać to przede wszystkim jej zasługa, a działające przystanie i ich doświadczenie niech będą przykładem do naśladowania nie tylko nad Odrą, ale i na innych Polskich Szlakach Wodnych.



Po krótkim przelocie dopływamy do Oławy, gdzie cumujemy przy prywatnym nabrzeżu, ładnie i wygodnie zaprojektowanym, z wodą i prądem na kei, z własną plażą na pomoście, z przywiezionym specjalnie piaskiem z nad morza. Gościnność córki Gospodarzy bardzo mile nas zaskakuje, a zimne plastry, grubo pokrojonego arbuza, po tak długim i gorącym dniu, stają się niczym ambrozja dla rozgrzanych tropikalnym słońcem ciał. Potem jeszcze długo, wspólnie spędzamy czas na „mostku” repliki starego żaglowca, nie do końca wierząc, że tak gorący wieczór może tak szybko zmienić się w zimny poranek. Poubierani w grube kurtki i długie spodnie rozpoczynamy odcinek do Wrocławia, który przy zamkniętej na czas remontu śluzy w Bartoszowicach, wydłuża nam się ponad dwukrotnie, dokładając do tego dodatkowo cztery, ponad planowane śluzy. Jak do tej pory nie mieliśmy na śluzach żadnych problemów z opłatami, wypisywaniu KP czy innych czynności administracyjnych. Jednak na tym odcinku, na jednej ze śluz zażądano od nas dokładnie wyliczonej kwoty za wspólne śluzowanie 13 jachtów, pod groźbą wyproszenia nas ze śluzy. Opłata za śluzowanie pobierana jest tylko gotówką, bez możliwości zapłaty kartą płatniczą, nie mówiąc o jakiegokolwiek przedpłacie za określoną ilość śluz czy płynących jednostek, a potem żąda się „drobnych”, gdzie nie ma po drodze nawet gdzie rozmiąć pieniędzy. Tak jak opisywałem zeszłoroczne przygody na Wielkiej Pętli Wielkopolskiej, wręcz obowiązkowym wyposażeniem jednostki chcącej się śluzować jest worek drobnych. Ale to już inny temat, na inne rozważania.

Z drugiej strony gdyby nie przychylność wrocławskiego RZGW, w osobie jego Dyrektora a przede wszystkim Kierownika Nadzoru Wodnego, spóźnieni kilka minut (śluzy w obrębie samego Wrocławia pracują tylko do 15.00) spędzilibyśmy noc z 28/29 czerwca zacumowani przy pustym nabrzeżu dolnego awanportu śluzy Szczytniki. Bardzo, bardzo dziękuję za pomoc i zrozumienie. Tutaj niestety bardziej kłaniają się przepisy, często niespójne, nie życiowe, wręcz oderwane od rzeczywistości, rodem z zamierzchłej epoki, niż brak chęci niesienia pomocy przez pracowników śluz, nadzorów wodnych, RZGW czy PW Wody Polskie.



Wrocław - stolica Dolnego Śląska. Miasto godne każdego grzechu. Prawie trzy godzinny spacer, tylko po wybranych miejscach tego fantastycznego dla zwiedzających miasta, upewnia nas, że we Wrocławiu bardzo łatwo się zakochać na dłużej. Przemiła przewodniczka, posiadająca ogromną wiedzę, a przede wszystkim łatwość jej przekazywania oprowadza nas po tajemniczych i klimatycznych miejscach Ostrowa Tumskiego i Starego Miasta. Pomimo zmęczenia, wysoka temperatura powietrza robi swoje, chętnie wędrujemy i z zaciekawieniem słuchamy jej opowieści o historii Miasta i dalszych planach rewitalizacji zabytków, o współczesności i koncepcji rozwoju Wrocławia. Po powrocie do miejsca postoju w Porcie Stanica, z zaciekawieniem oglądamy wieczorny pokaz ogni sztucznych, doskonale widoczny na bezchmurnym niebie.



Niestety wszystko, co dobre się szybko kończy i w niedzielę 30 czerwca zgłaszamy się ponownie na służę Szczytniki, by świeżo odnowionym Kanałem Miejskim, z nowymi wrotami przeciwpowodziowymi, dopłynąć na wysokość jazu Różanka. Tutaj cumujemy przy nabrzeżu, w pobliżu niedalekiego centrum handlowego i na zaproszenie wrocławskiego RZGW udajemy się na zwiedzanie jazu. Niewielu z nas miało kiedykolwiek możliwość oglądania tej dość skomplikowanej technicznie budowli hydrotechnicznej. Na wszystkich ogromne wrażenie robi spacer długim na około 150 m „podwodnym tunelem” pod konstrukcją jazu, a potem spoglądanie z bliska na przelewającą z hukiem wodę się przez klapy jazu.

Przed nami ostatnie dwie duże służy skanalizowanej Odry, wyremontowana w Brzegu Dolnym i nowo otwarta służa w Malczycach. Śluzowanie przebiega szybko i sprawnie, po przejściu 34 śluz, jak mówi przysłowie – „trening czyni mistrza”, wypływamy na Odrę swobodnie płynącą. Niestety, teraz dopiero zaczynają się dla nas prawdziwe trudności żeglugowe – permanentny brak wody w Odrze. Stan, który co-rocennie się powtarza, gorzej – pogłębia. Nie istnieje żadna żegluga towarowa, a pasażerska ma ogromne trudności i odbywa się na niewielkich odcinkach rzeki. Kłaniają się długoletnie zaległości w udrażnianiu rzeki i remontach brzegów.

My mamy wielkie szczęście i trafiamy pod opiekę Anioła Stróża, pierwszego, około 100 km odcinka wolno płynącej Odry, w osobie pana Pawła Łazika z RZGW Wrocław. Osoby sercem i duchem oddanej Odrze i tym, którzy po niej chcą pływać.

Tylko jego działaniom i innych pracowników wrocławskiego RZGW, mamy na tyle wody, aby z „falą” dopłynąć najpierw do Ścinawy, gdzie niestety nie udało nam się bezpiecznie zacumować, a później do Chobienia. Do wybudowanej w zatoce na lewym brzegu, ładnie wyposażonej przystani Nadzoru Wodnego, lecz niestety jeszcze nieoddanej oficjalnie do użytkowania. I znowu pomoc naszego Anioła pozwala części łodzi spokojnie zacumować z samej zatoce, a części przy brzegu piaszczystej łachy. Dopuszczona specjalnie dla nas dodatkowa porcja wody ze służy w Brzegu, pozwala nam w dniu następnym bezpiecznie dopłynąć do Mariny Głogów. Choć jesteśmy o jeden dzień wcześniej niż przewiduje harmonogram rejsu, jesteśmy bardzo życzliwie witani i profesjonalnie poustawiani pomiędzy y-bomami przystani. Również Wydział Promocji Miasta sprawił nam ogromną przyjemność organizując zwiedzanie miasta z przewodnikiem. Sam będąc już kilkakrotnie w Głogowie, z przyjemnością zwiedzałem całkiem nieznanie dla mnie miejsca, a widok z tarasu widokowego miejscowego ratusza wartym był wspinania się po 284 schodach.



Następnym miastem godnym odwiedzenia i pozostania przez kilka dni jest Nowa Sól. Ładna, monitorowana, choć już ciasnawa przystań daje schronienie i pozwala na bezpieczne pozostawienie łodzi na czas zwiedzania.

To również trochę sentymentalne miejsce dla wielu uczestników naszych rejsów. Tu-
taj przez wiele lat swą bazę wypadową dla swojego hauseboota - „Panci” miał nasz



kol. Janusz, któremu jednak zdrowie nie pozwala już na dalsze eksplorowanie z nami Polskich Szlaków Wodnych.

W Nowej Soli rolę gospodarza przyjął dyrektor Muzeum Miejskiego, który powitał nas na przystani, poprowadził szlakiem najciekawszych miejsc miasta i zaprosił do swego muzealnego królestwa. Dużo czasu można poświęcić oglądając zgromadzone zabytki z XIX i XX wieku, dotyczące samej historii miasta i jego mieszkańców, jak również przebogate zbiory fauny i flory. W tym miejscu ogromne podziękowania za prezentację Nowej Soli.



W kolejnym dniu, szybki, choć nie bez problemów rejs do Cigacic. Rano wieje zimny i porywisty wiatr, zaczynają się przemiały i mielizny. Niestety prognozy dotyczące stanu wód i głębokości tranzytowej są coraz mniej sprzyjające. Gdzieś po cichu zaczyna się coraz bardziej wydawać prawdopodobny wariat B rejsu. Ominiecie najpłytszej, środkowej części Odry przez Berlin. Najpierw Szprewą, potem przez centrum Berlina, by następnie Hawelą wypłynąć ponownie na Odrę. Dodatkowe dwa dni drogi i około 100 km do przepłynięcia. Wariant na pewno bardzo interesujący dla uczestników rejsu, ale bardzo ryzykowny ze względu na ograniczoną liczbę miejsc gościnnych w mijanych niemieckich marinach. Z doświadczenia wiem, że niezapowiedziane wpłynięcie do jakiegokolwiek mariny grupy 14 łodzi wywoła nie tylko zdziwienie i lekką panikę u hafenmajstra, ale zakończy się bezradnym rozłożeniem rąk. Brak miejsc.



Bardzo nie chciałem zakończyć rejsu przed czasem, albo zostawić na „piachu” łodzie o największym zanurzeniu. Mnóstwo telefonów do Nadzorów Wodnych, wiele pytań, na które nie ma dobrej odpowiedzi oraz własnych rozterek sprawia, że te kilka dni są dla mnie mocno stresujące. Aby nie pokazywać tego i nie powodować dodatkowego niepokoju wśród załóg decyduję, że w Krośnie Odrzańskim zrobimy tylko krótki postój i popłyniemy od razu do przystani przed służą w Eisenhuttenstadt. Długi, choć męczący odcinek pokonujemy na szczęście bez większych problemów. Wpłynęliśmy na

graniczny odcinek Odry, lecz możliwość postoju w marinie po niemieckiej stronie, rekompensuje trudy tego dnia.

Tutaj mała dygresja. Odra- prawdziwa Księżniczka, trochę znająca zachodnie obyczaje żeglugowe, ale jednocześnie potrafiąca pokazać swoją słowiańską, rogatą duszę. Na swym lewym brzegu, od ujścia Nysy Łużyckiej, pięknie wystrzyżona pomiędzy główkami, ale pusta, na prawym „polskim” trochę pozarastana, ale pełna życia i przyrody. Taka „nasza” swojska. Nie widzimy żadnych odznak transportu towarowego, za to ogromne zdziwienie z widoku naszej flotyli u mijanych wędkarzy, na obu brzegach rzeki. Wielu z nich przyjaźnie nas pozdrawia, co nie zawsze na wyznaczonym torze wodnym się zdarza.

Ponowne analizy danych o poziomie wody w Odrze, konsultacje ze sternikami łodzi o największym zanurzeniu i ... płyniemy do Słubic, do zatoki przy Nadzorze Wodnym.



Patrząc na wskazania sondy, co chwila podnosi mi się ciśnienie, płyniemy prawie trąc po dnie, na szczęście na tych odcinkach Odra ma już w zasadzie piaszczyste dno.

Parafrazując żeglarskie życzenia o „stopie wody pod kilem” my chcemy tylko pół stopy, ale cały czas.

Podpływamy do Słubic i cumujemy w jedynym możliwym miejscu, przy wysokim, betonowym nabrzeżu Nadzoru Wodnego i przy burcie pasażerskiego statku Zefir. Miejsce dość odstrasające od pobytu, stoimy burtami, po trzy łódki obok siebie, z jedyną możliwością dostania się na ląd po przejściu przez dzioby poprzedzających jednostek. Niebezpieczne i jakimkolwiek komforcie nie mam mowy. Do czasu.

I w tym miejscu zacznę inną opowieść, tym razem o ludziach, którzy pracują na rzece, znają wodę od wody, a przede wszystkim są niesamowicie życzliwi i pomocni. Ci ludzie to zarządzający z PGW Wody Polskie, podległych RZGW i ich pracownicy różnych szczebli.

Choć obowiązują ich przepisy i wewnętrzne regulaminy, w niektórych przypadkach wręcz z innej epoki, są realistami i starają się pragmatycznie patrzeć na własne możliwości i potrzeby korzystających z rzeki wodniaków.

Wielu życzliwych pracowników, których nawet nie miałem przyjemności poznać i podziękować osobiście, ludzi, którzy bardziej z pasji niż niewielkich zarobków pracują od lat w administracji wodnej, którzy przy swym ogromnym doświadczeniu są w stanie pomóc w różnych sytuacjach i przy pomocy dostępnego im sprzętu bezpiecznie przeprowadzić przez przemiały i plosa, tuż przy główkach ostróg.

Już pobyt w Słubicach w pełni nas o tym przekonał, pokazał, że jeżeli tylko się chce





można zupełnie inaczej widzieć potrzeby pływających turystów wodniaków. Szczególne podziękowania dla załogi kuterka „Kaśka”, która potrafiła przy wskazywanej w oficjalnych komunikatach 62 cm wodzie tranzytowej, przeprowadzić bezpiecznie, na odcinku Słubice - Osinów, jedną z naszych łodzi o zanurzeniu prawie 90 cm.?! To nie cud, ale przede wszystkim doświadczenie z pracy bezpośrednio na wodzie i trochę nieprecyzyjny sposób pomiaru a przede wszystkim szybko i stale zmieniającej się głębokości wody w rzece. Ogromne dzięki i szacunek.



Bardzo mnie cieszy wiadomość, że powoli zaczyna się dostrzegać w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej potrzeby turystyki wodnej. I tej małej – kajakowej i tej większej - motorowodnej i jachtowej. Niech najlepszym przykładem będzie już realizowane udrożnienie drogi wodnej z Zalewu Zegrzyńskiego na Mazury. Konieczność dostosowania wielu obiektów hydrotechnicznych do potrzeb takiej turystyki, to nie fanaberia, ale przede wszystkim zwiększenie bezpieczeństwa podczas śluzowania (niewielkie, ale gęściej ustawione pachołki czy pierścienie cumownicze, choćby uwiązane grube liny przy drabinkach, zastępujące pływające polery), wygody wodniaków (archaiczny sposób opłaty za śluzowanie – tylko odliczona gotówka, podawanie wielu danych armatora i jednostki, celu podróży itp.- w zależności od miejsca śluzowania), ale i też obsługi śluzy (wypełnianie wielu „kwitów”). To też ujednolicenie przepisów, czy raczej ich stosowania (choć te są jedne, lecz na śluzach funkcjonują pewnie różnego rodzaju wewnętrzne przyzwyczajenia (?!) lub zalecenia, nie mające żadnego odniesienia prawnego do obowiązujących ustaw i rozporządzeń). Niby niewiele, ale aż tak dużo.

Liczę, że tegoroczny rejs PTTK „Odra 2019”, przybliży odpowiedzialnym za Polskie Wody wiele uciążliwych bolączek dotyczących turystyki wodnej. Dolegliwości występujących nie przez ich nie rozumienie, ale wyłącznie przez brak świadomości ich istnienia.



Zwiększenie realnej liczby turystów wodniaków, reprezentujących wszelkie jej odmiany, to nie tylko zysk dla zarządzających przystaniami lokalnych samorządów, OSIR-ów, czy prywatnych właścicieli przystani. To również zwielokrotnienie możliwości pokazania w mijanych miejscowości własnych atrakcji architektonicznych czy przyrodniczych turystom wodniakom, nie tylko z Polski.



Swój tegoroczny odrzański szlak zakończyliśmy w dniu 13 lipca w Szczecinie, a jego finałem była wspólna uroczystość powitania uczestników rejsu podczas Dni Odry przy Wałach Chrobrego. Gospodarzami powitania byli: pani Elżbieta Marszałek, wspólna pomysłodawczyni i wieloletnia organizatorka Flisów Odrzańskich - Kobieta Instytucja na Odrze, Krzysztof Żarna z Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego oraz Jerzy Raducha, dyrektor z Centrum Żeglarskiego w Szczecinie. Przemiała uroczystość, w trakcie, której została przekazana Eli Marszałek specjalnie przywieziona galanda - śląski wianek świętojańskiego, podczas której uczestnicy całego rejsu otrzymali bardzo cenione w środowisku turystów wodniaków Złote Odznaki „Szlak Odry 741,6 km”, za jednorazowe przepłynięcie całej Odry, zakończona wręczeniem upominków ufundowanych przez władze marszałkowskie.



Dziękuję wszystkim uczestnikom rejsu, przyjaciółom, którzy ponad trzy tygodnie chcieli ze sobą płynąć, razem zwiedzać i się bawić.

Wszystkim tym wymienionym z nazwiska lub funkcji oraz tym, którzy swą często niezauważalną dla nas pracą, umożliwili nam zakończenie rejsu w miejscu i terminie przewidzianym w przygotowanym harmonogramie rejsu.

Podziękowania dla lokalnych władz samorządowych nadodrzańskich miejscowości które zachciały nas powitać i pokazać swe lokalne atrakcję, stowarzyszeń wodniackich, które nas chciały gościć, a szczególnie Państwowemu Gospodarstwu Wodnemu „Wody Polskie”.





Pływajmy razem, poznajmy się, rozpoznajmy wzajemne potrzeby i możliwości, konsultujmy wreszcie planowane działania związane z turystyką wodną.

Jak zawsze zapraszam na Polskie Szlaki Wodne i Przyjazne Brzegi wszystkich, którzy już poznali smak wodniackiej przygody oraz tych, którym ta przyjemność jeszcze nie jest znana.

Z wodniackim pozdrowieniem

Komandor XXXX Rejsu PTTK „Odra 2019”

Wojtek Skóra



Relacja „Złot Soczewka 2019”.

Niech zdjęcia opowiedzą same.

Wydawałoby się, że nie tak dawno zwiedzaliśmy przepiękny klasztor na Świętym Krzyżu, podczas spotkania turystów wodniaków w Rudkach.

A już minął rok i przyszło mi opisywać tegoroczny – XXXVI Kurs i Złot Instruktorów Turystyki Żeglarskiej PTTK „Soczewka 2019”.

Sama nazwa Soczewka już brzmi intrygująco, a to położona na skraju gostynińsko-włocławskiego Parku Krajobrazowego, nad Zalewem Włocławskim bardzo ładna, spokojna miejscowość, około 12 km od Płocka. Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy „Mazowsze”, gdzie mieliśmy przyjemność przebywać w dniach 26-29.09 2019 r. na pewno w pamięci uczestników Złotu zapisze się w szczególnie sposób.





Czwartek 26 września to dzień, w którym uczestnicy zlotu zjeżdżali się z całej Polski do Soczewki. To dzień zakwaterowania, wspólnej kolacji, pierwszych spotkań i wspomnień. To również czas, gdy wraca się pamięcią do osób, które już nie mogą być z nami, żeglarzy, którzy odpłynęli na swój niekończący się rejs. Jak zawsze podczas naszych żeglarskich spotkań piątkowy dzień przeznaczony jest na turystykę i krajoznawstwo.



Przy sprzyjającej pogodzie zwiedzaliśmy miejsca piękne, tajemnicze, często takie, o których nawet nie wiedzieliśmy, że istnieją. Nie każdy mógł wcześniej być w przystani żeglarskiej pod dachem, we Włocławku, czy oglądając świątynie mariawitów w Płocku, wsłuchiwać się w szczególnie sposób opowiadaną przez brata. Wojciecha historię powstania i dziejów mariawityzmu w Polsce.



A żywiołowość i werwa pani Sylwii, naszej przewodniczki, która oprowadzała nas i opowiadała o historii mijanych miejsc, była godna pozazdroszczenia. Doskonała znajomość zabytków, liczne tzw. „smaczki” opowiedane przez Panią Sylwię tylko uatrakcyjniali wycieczkę. W tym miejscu również ogromne podziękowania należą się

kol. Andrzejowi Jodelce, który znakomicie uzupełniał historię opowiadane przez przewodniczkę.



Tegoroczna marszruta może nie była bardzo długa, ale ilość miejsc i ich atrakcyjność z pewnością zadowoliła większość wymagań uczestników wycieczki. Może tylko ostatni punkt programu - objazd terenu Petrochemii Płockiej, już po zapadnięciu zmroku, nie do końca był tym, czego można się było spodziewać. Zapowiadana feeria świateł i ich ilość, z powodu odległości, w jakiej przejeżdżaliśmy, wyglądała dość ubogo i na większości nie zrobiła specjalnego wrażenia. Nie ma porównania do wyglądu oświetlonych kolumn produkcyjnych zakładów azotowych Anwil we Włocławku. Niestety wieczorne plany dotyczące wspólnego ogniska, przy ładnie zabudowanym grillu, pokrzyżował nam obficie padający, zimny deszcz. Na szczęście infrastruktura obiektu pozwoliła nam w jednej z jadalnych sal dość długo posiedzieć i we wspólnym gronie żartować, wspominać i co najważniejsze snuć wspólne plany na przyszłe spotkania, nie tylko na wodzie.

Sobotnie do południe to czas szkolenia i poznawania spraw nowych, ale też przypominania sobie rzeczy już znanych, ale, o których często się zapomina.

Kol. Maciek Grzemski, jak zawsze z dużą swadą i znajomością tematu, przypomniał nam, ilustrując to bardzo ciekawym pokazem multimedialnym, czego możemy się spodziewać po chmurach. Czasem majestatycznie przesuwających się po niebie, a czasem przynoszących raptowne załamanie się pogody, bardzo silny wiatr i gwałtowny deszcz. Przypominał rodzaje chmur, ich nazwy oraz teoretyczne skutki ich obecności nad naszymi głowami.

Bardzo szczegółowo zostały omówione zasady bezpieczeństwa, sposoby zachowania się podczas gwałtownego szkwału, metody bezpiecznego cumowania i zabezpieczeniu burt jachtu podczas dużej fali.





W drugiej części zajęć Kol. Wojtek Skóra przypomniał przepisy prawne dotyczące zachowania się podczas wypadku i zaprezentował na fantomach zasady udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Przypomniano o zasadach zachowania bezpieczeństwa własnego podczas udzielania pomocy, później omówił procedury postępowania z osobą nieprzytomną, powtórzył numery telefonów alarmowych i treść przekazywanych informacji podczas wzywania pomocy, przypomniał algorytm wykonywania RKO – masażu serca i sztucznego oddychania. Szczegółowo przedstawił sytuacje użycia defibrylatora serca – AED: wysłuchano komunikatów podawanych przez defibrylator, wskazał miejsca i zademonstrował sposoby umieszczenia elektrod na ciele poszkodowanego. Przypomnił dalsze procedury postępowania, podstawowe pozycje boczne ustalone, pozwalające bezpiecznie oczekiwać poszkodowanemu do momentu przybycia kwalifikowanej pomocy medycznej.

Całość szkolenia spotkała się z dużym zainteresowaniem i większość uczestników Zlotu w nim uczestniczyła i ćwiczyła procedury ratownicze.

W sobotę 28 października, zgodnie z programem zlotu i zapisem o niespodziance Komandora, około godz. 13.00 udaliśmy się autobusem do Słupna, miejscowości koło Płocka, do.... Urzędu Stanu Cywilnego.

Tam to bowiem para naszych żeglarzy, od wielu lat pływających w rejsach PTTK, postanowiła trwale związać swoje losy węzłem małżeńskim. Myny zlotowiczów połączone ze zdziwieniem i niedowierzaniem, gdy zobaczyli Krysie K i Władka L. wychodzących na nasze powitanie z budynku USC, były dla mnie bezcenne.

Przygotowując całą uroczystość postanowiłem zachować przed wszystkimi uczestnikami zlotu wszystko w tajemnicy. Nawet „młodzi” byli zaskoczeni tym, że sam wójt gminy przeprowadził i potwierdził procedurę głośnego i dwukrotnego wypowiedzenia przez zainteresowanych sakramentalnego „TAK”.

I aby uroczystość była w pełni żeglarska, zamiast tradycyjnego Marsza Mendelsona odśpiewaliśmy chóralnie Młodej Parze – „bo rejs łączy, bo rejs brata....”

Powrót autobusem do Soczewki to chwile ogromnej radości, śmiechu i żartów oraz ustalania ubioru na wieczorne, już weselne spotkanie. A było co omawiać, bo panie nie miały wyjściowych sukien, a panowie marynarek.

Pełna swoboda „odzieżowa” jaka miała miejsce podczas wieczornej uczty, gdy nawet Para Młoda” przystała na ten swoisty *dress code*, miała też swoiste przełożenie na żywiołowość i długość zabawy. Wszyscy doskonale się bawili, wielu nawet muzyka



nie przeszkadzała a wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że tak niespodziewanego i radosnego zakończenia sobotniego wieczoru się nie spodziewali.





Po raz pierwszy na zlocie turystów wodniaków spod bandery PTTK, mogliśmy uczestniczyć w ślubie, a potem weselu żeglarzy. Naszych żeglarzy.

Naturalną konsekwencją tegorocznych uroczystości powinny być, podczas przyszłorocznego zlotu w Pszczynie – chrzciny.

Przyszli organizatorzy spotkania już zapewniają, że przygotowują w swoim hotelu, zlokalizowanym w starym, po austriackim więzieniu, specjalny pokój – celę. O grubych ścianach, aby nowo upieczeni rodzice mogli swobodnie się czuć ze swymi nowonarodzonymi potomkami. Być może też żeglarzami.

Jak zawsze na koniec smutna konstatacja – wszystko, co dobre szybko się kończy. Pozostają na szczęście wspomnienia i postanowienia, że już za rok, choć w innym miejscu, ale zawsze w takim gronie się spotkamy.

Tak widziałem i opisałem tegoroczny Zlot, jeżeli o czymś nie wspomniałem to tylko, aby pobudzić ciekawość u tych osób, które nie wybrały się do Soczewki i zachęcić do przyjazdu, do „zamkniętego” obiektu w Pszczynie.

Dziękując wszystkim uczestnikom tegorocznym Zlotu,

Komandor zlotu

Wojtek Skóra



Wieści z Klubów



Akademia Żeglarstwa w Środzie Wielkopolskiej



Rozpoczęcie sezonu regatowego 2019 Uraz / Wrocław 30-31.03.2019

Zwycięskie regaty na Odrze

W miniony weekend żeglarze z Akademii Żeglarstwa w Środzie Wlkp. rozpoczęli sezon 2019 na wodzie podczas regat na Odrze w Urazie k. Wrocławia. Powiat Średzki reprezentowało 14 żeglarzy. Do rywalizacji zgłoszono 4 średzkie załogi, a w regatach łącznie brało udział 16 załóg. Regaty w systemie match racingowym rozegrano na rzece Odry przy Porcie Uraz. Każda załoga losowała kolejność startów eliminacyjnych, grupę eliminacyjną oraz jacht. Organizator Port Uraz Klub Żeglarski zapewnił 4 równe, w pełni wyposażone jachty klasy Omega. Zawodnicy w systemie przesiadkowym przechodzili przez eliminacje. Cztery najlepsze załogi wzięły udział w wyścigu finałowym. Całe widowisko można było obserwować z brzo- gu w porcie, gdyż boje oraz trasa rozstawione były wzdłuż rzeki. Regaty przyciągnęły zarówno żeglarzy jak i miłośników aktywnego wypoczynku. Wpływający na metę żeglarze mieli sporą widownię oraz głośny aplauz. Piękna słoneczna pogoda pozwoliła na rozegranie wszystkich zaplanowanych wyścigów.



Wyniki średzkich żeglarzy:

Załoga Kacper Kaźmierczak z Michałem Raweckim, Julią Rawecką i Mikołajem Raweckim miejsce 3 w wyścigu eliminacyjnym nr 1. Załoga Farid Chergui, Arleta Chergui i Paweł Ziętarski w wyścigu eliminacyjnym nr 4: 2 miejsce w „bratobójczym” meczu z załogą Kawińskich. Załoga Damian Kawiński, Andrzej Kawiński i Martyna Kawińska w wyścigu eliminacyjnym nr 4: 1 miejsce i kwalifikacja do finału. W finale miejsce 3 na podium. Załoga Patryk Różański, Wioletta Różańska i Józef Ostrowicz



w wyścigu eliminacyjnym nr 3: 1 miejsce i kwalifikacja do finału. W finale miejsce 1 regat.

Żeglarstwo i turystyka

Wyjazd na regaty wzbogacony został o element turystyki. Żeglarze są, bowiem także członkami PTTK i każdą wolną chwilę poświęcają na poznanie naszego pięknego kraju. Poza żeglarstwem i ściganiem się na wodzie żeglarze zwiedzili Uraz oraz udali się do Wrocławia. Cały wieczór udało się zagospodarować na piesze zwiedzanie starej części miasta oraz części mostów nadodrzańskich. Każdy zakochał się w pięknym Wrocławiu, który wieczorową porą pięknie oświetlony hipnotyzuje. Na niedzielę zaplanowano zwiedzanie wrocławskiego zoo. Jak się okazało na długie godziny. Afrykarium i oceanarium wywarło na wszystkich ogromne wrażenie. Pięknie zadbane zoo z bardzo dużą ofertą dla zwiedzających pochłonęło prawie cały dzień. Przed wyjazdem z Wrocławiem średzinie odwiedzili kolegów żeglarzy z UKS „Żeglarz” Wrocław, którzy akurat inaugurowali sezon 2019 przy moście Milenijnym na Odrze. A-hoj!



„To był piękny żeglarski weekend. Pogoda dopisała, mogliśmy zrealizować wszystkie zaplanowane na weekend atrakcje. W sobotę szczęśliwie rozpoczęliśmy sezon 2019. Po regatach zwiedziliśmy Uraz oraz Wrocław. W niedzielę odwiedziliśmy wrocławskie zoo oraz przyjaciół w UKS „Żeglarz” Wrocław, który prężnie działa z dziećmi i młodzieżą na Odrze. Średzka Akademia nabiera tempa!”

– Patryk Różański AŻ



W prasie: Gazeta Średzka 14/1231 4 kwietnia 2019





Trzecia Klubowa Noc Świętojańska nad j. Ukiel w Olsztynie 29-30.06.2019.²

Tym razem Trzecia Noc Świętojańska została zorganizowana tydzień po tej właściwej dacie. W tej prawidłowej dacie „przeszkodziło” święto Bożego Ciała, które spowodowało długi weekend. A wiadomo jak długi weekend to i wyjazdy.

Uczestników było 21. 17 dopłynęło na ognisko na czterech jachtach, dwie osoby przyjechały na rowerach i dwie przyszły pieszo. Jedna osoba w ostatniej chwili zrezygnowała. Taki jest bilans osobowy.

Aura dopisała, wiało 3N trochę „w morderę” przy słonecznej ciepłej pogodzie. Wpłynęliśmy o godz. 12.00 z mariny przy plaży miejskiej i cumowaliśmy o 18.00 blisko Łupstychu. O dziwo teren polany leśnej nawet nie był zaśmiecony.

Tak jak poprzednio Czarek czarował nas grą na gitarze a my staraliśmy się realizować wokale. Ale gdzie tam nam do Czarka! Czarek czarował nas też koszulką z Czarnomorskiej Folicy Armii Rosyjskiej – tej w białą niebieską paski.

Trochę, z uwagi na za miło upływający czas przy ognisku przegapiliśmy zachód słońca. A to właśnie o zachodzie słońca puszcza się wianki. Konkurencja wiankowa była bardzo wysoka. Były wianki z jedną świeczką a nawet z czterema, były z bardzo rozbudowanym kwiatami i ziołami. Jury miało kłopot z wyborem z sześciu wianków. Jaki parametr wziąć pod uwagę? Czy najbardziej nautyczny czy „wykwintny” wianek. Jury zdecydowało, że stawiamy na nautyczny -to tak po żeglarsku. Najdalej od brzegu wypłynął wianek Alicji, i to Jej przypadła I nagroda.



Natomiast Czarek, Arek, Maciek i Alicja, o północy wybrali się „w las” na poszukiwaniu kwiatu paproci. Kwiat Maćka najbardziej zachwycił jury. Szczególnie ten błyszczący element. Maciek otrzymał I nagrodę.

Był też konkurs edukacyjny ze znajomości historycznych uwarunkowań Nocy Świętojańskiej, Dnia Kupały, Palinocki czy Kłobuka. Z uwagi na to, że Sylwia studiowała

² <https://ktwkwilwater.wordpress.com/2019/07/17/trzecia-klubowa-noc-swietojańska-nad-j-ukiel-w-olsztynie-29-30-06-2019/>



teologię odpowiadała perfekcyjnie na wszystkie pytania. Z tej wiedzy skorzystali pozostali uczestnicy.

Wianki i paproć to tylko jeden z elementów ogniska, chociaż najważniejszy. Przy ognisku jak to przy ognisku, pieczenie kiełbasek, warzyw na patelni, chleba, przygotowanych naleśników, i picie piwa. Wypiliśmy, też wino ufundowane przez Dominikę na zakończenie spływu rzeką Ełk, a które to wino nie zdążyliśmy wypić w Ełku. Przy ognisku i biesiadowaniu zastało nas świtanie.

Maciek Komandor klubu po obradach jury wręczył:

Alicji – Dyplom, za zajęcie pierwszego miejsca w konkursie na najbardziej „Nautyczny i Wyszukany Wianek Świętojański wraz z książką / Żaglowce Świata /

Maćkowi – Dyplom, za zajęcie pierwszego miejsca w konkursie „Niebanalny Kwiat Paproci” wraz z książką /Nawigacja/.

Zuzi – Dyplom dla najmłodszej uczestniczki imprezy,

Sylwii – nagrodę: pływający brelok do kluczy za biegłą znajomość historycznych uwarunkowań Nocy Świętojańskiej, Dnia Kupały, Palinocki, Kłobuka.

Wszystkim uczestnikom Certyfikat uczestnictwa.

Późne śniadanie i późne z wiatrem wypłynięcie w drogę do portu zakończyło naszą imprezę.

Tekst przygotował: Piotr Kamiński



VI Regaty Żeglarskie w Swarzędzu im kpt. Tomasza Adamczyka 30.06.2019



Zacięta walka w finale do samej mety.



W niedzielę, w jeden z najbardziej upalnych dni tego lata, odbyła się już 6-ta edycja Regat Żeglarskich w Swarzędzu im. kpt. Tomasza Adamczyka. Żeglarze rywalizowali na jachtach narodowej klasy Omega udostępnionych przez organizatora. Łącznie w regatach wzięło udział 16 załóg. Wśród nich znalazły się trzy załogi (11 żeglarzy) reprezentujące Akademię Żeglarstwa w Środzie Wielkopolskiej. Pogoda dopisała w wiatr, który przez cały dzień rywalizacji wzmagał na sile i pozwolił na sprawne przeprowadzenie 11 wyścigów. Regaty rozegrano systemem rywalizacji match racingowej. W każdym z meczów walczyły 4 załogi między sobą. Uczestników poprzez losowanie podzielono na 4 grupy eliminacyjne. Z każdej z grup po dwóch wyścigach do półfinałów wchodziły 2 najlepsze załogi. Podobnie w półfinałach. W finale zmierzyły się 4 najlepsze załogi tegorocznych rozgrywek w Swarzędzu. Przed każdym wyścigiem załogi losowały Omegi, tak aby różnice w sprzęcie nie podlegały dyskusji. Cała rywalizacja przebiegła w duchu zasady Fair-play i radosnej żeglarskiej atmosferze. Po 7 godzinach intensywnej rywalizacji na wodzie wyłoniono finalistów i rozegrano finał B (miejsca 5-8) oraz finał A o miejsca na podium (1-4). W ścisłym finale znalazła się jedna załoga z Środy Wielkopolskiej: Patryk Różański, Wioletta Różańska, Monika Ludwiczak, Arkady Ludwiczak (E1 – 1m., E2 – 1m., P – 1m. i F – 2m.). Na metę wpłynęła jako druga ulegając jedynie załodze z Kościańskiego Klubu Żeglarskiego (Grzegorz Klimaszyk, Julia Klimaszyk, Michał Glumiński, Paweł Glumiński). Dobrze 9 miejsce ex aequo zajęły załogi: Michał Rawecki, Julia Rawecka, Mikołaj Rawecki i Adam Słociński oraz Faïd Chergui, Arleta Chergui i Józef „Jerzy” Ostrowicz. Organizatorzy Sea Adventure oraz Wielkopolski Okręgowy Związek Żeglarski (WOZZ) kolejny raz zorganizowali imprezę na wysokim poziomie. Baza regat oraz przygotowane atrakcje dla gości umiliły czas załogom, które czekały na swoją kolej. Lokalizacja bazy na wschodnim brzegu jeziora w Swarzędzu przy ścieżce pieszo-rowerowej sprawiała, że przez cały dzień regaty obserwowało wiele osób. Na zakończeniu regat i dekoracji rozlosowane zostały nagrody specjalne. Dwie z nich trafiły szczęśliwie do załogi Michała Raweckiego.

„Za nami kolejne regaty w klasie Omega. Tym razem w Swarzędzu. Na tą imprezę żeglarze z Środy Wielkopolskiej jeżdżą od lat. Zgodnie z tradycją jak i pełni szacunku do śp kpt. Tomasza Adamczyka, naszego kolegi żeglarza, w tym roku także wzięliśmy udział w regatach. Widzimy jak impreza rozwija się i przyciąga z roku na rok coraz więcej załóg. W niedzielę rywalizowało w 16 załogach blisko 60 osób. Zapowiedziany na ten dzień upał nie zniechęcił żeglarzy do rywalizacji. Bardzo dobrze przygotowana baza regat oraz zaplecze gastronomiczne umiliły czas załogom oczekującym na kolejne wyścigi. Cel naszego wyjazdu został osiągnięty: dobra zabawa, dobre żeglowanie w wymagających warunkach, integracja i rekreacja. Chociaż wyniki są dla nas drugoplanowe, to jednak cieszą. Zawsze chcemy godnie reprezentować Środę Wlkp.” – Patryk Różański

Tomasz Adamczyk (zm. 11 marca 2018 r. w wieku 37 lat), pochodził z Włocławka, mieszkał w Poznaniu. Był absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Był członkiem Zarządu Polskiego Związku Żeglarskiego, członkiem Komisji Szkolenia PZZ i wiceprezesem Wielkopolskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego. Był kapitanem jachtowym i motorowodnym, instruktorem żeglarstwa. Prowadził żeglarsko-motorowodną firmę szkoleniową, która zarządzała przystanią w Poznaniu. Marzył, by tereny nadwarciańskie tętniły życiem. Był człowiekiem z pasją, wizjonerem i pionierem w żeglarstwie. Był m.in. organizatorem Regat Żeglarskich w Swarzędzu oraz Rzecznego Match Racingu na Warcie w Poznaniu. Współtworzył także



promocję żeglarstwa poprzez targi Boatex w Poznaniu. W okresie jesienno-zimowym żeglował zwykle na pokładach żaglowców m. in. „Pogorii”, „Zawiszy Czarnego” i „Kapitana Burcharda”. Zginął w wypadku samochodowym w Chełmcach, niedaleko Kruszwicy. Wracał z warszawskich Targów Wiatr i Woda.



49 Regaty o Puchar Wrzosu Prezydenta Miasta Płocka już za nami.³

7 września odbyły się kolejne już regaty o Puchar Wrzosu. Miło nam donieść, że w tegorocznych regatach klub żeglarki PTTK Morka zdobył pierwsze miejsce wyprzedzając KŻ Petrochemia, Borutę oraz ZKSW. Wszystkim uczestnikom regat Zarząd Oddziału składa gorące podziękowania za wspaniałą walkę i zwycięstwo.



Podsumowanie XX Regat Pamięci z dnia 14 IX 2019 r.⁴

XX Regaty Pamięci odbyły się 14 IX 2019 r. na wodach Zalewu Koronowskiego w bardzo sprzyjających warunkach atmosferycznych. Organizatorem i gospodarzem regat był KŻ „WIND” w Koronowie przy wsparciu organizacyjnym OŻ PTTK „PASAT” w Bydgoszczy i BKŻ w Osielsku.

³ <https://www.morka-plock.pl/>

⁴ <http://windkoronowo.pl/>



W regatach uczestniczyły 123 osoby na 42 jachtach z 7 klubów żeglarskich oraz osoby niezrzeszone. Jachty startowały w 6 klasach: otwarto pokładowa, Venus, T-1, T-2, T-3, Antila. Przeprowadzono 3 wyścigi, sędzią głównym regat był Jakub Bogdański.

Honorowy Patronat Regat objął Burmistrz Koronowa pan Patryk Mikołajewski. Stronę medialną zabezpieczyła Gazeta Pomorska: „na zorganizowanych w minioną sobotę na Zalewie Koronowskim już po raz XX regatach pamięci żeglarze wspominali Józefa Klejnoty – Turskiego, pierwszego prezesa Polskiego Związku Żeglarskiego, kpt. ż.w. Tadeusza Ziółkowskiego, rodem z Wiskitna, pierwszego dowódcę okrętu szkoleniowego Lwów, zamordowanego przez Niemców w Stutthofie... Ale w sobotę dzwon pokładowy w KŻ "WIND" odezwał się 50 razy. Bo tylu żeglarzy odeszło na wieczną wachtę. Na ich cześć na wody Zalewu Koronowskiego przedstawiciele PZZ zrzucili wieniec. Po tych uroczystościach rozpoczęły się regaty. Wzięło w nich udział 123 żeglarzy i 42 jachty, reprezentujące siedem klubów żeglarskich."

Puchary ufundowali: Burmistrz Koronowa, Zarząd KPOZZ, BKŻ Osielsko, OŻ PTTK Pasat Bydgoszcz, Włodzimierz Gajewski i Adam Kamiński – Ratownictwo Wodne UM w Koronowie, A. M. Przepierscy, KŻ WIND Koronowo. Wszyscy uczestnicy za udział w regatach otrzymali dyplomy oraz pamiątkowe jubileuszowe medale z logo Regat Pamięci ufundowane przez KŻ „WIND” Koronowo. Sponsorem regat była Gminna Spółdzielnia Koronowo oraz KŻ "WIND" w Koronowie. Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy za udział w regatach, wspaniałą zabawę na wodzie i lądzie – koncert zespołu „Własny Port”, a sponsorom za znaczące wsparcie!



Warszawa. 17.09.2019 r.

Relacja z regat im. gen. M. Zaruskiego w Chersoniu, Ukraina

Jak co roku, od dziewięciu lat kol. Wojtek Skóra w połowie września uczestniczył w ukraińskim Chersoniu w regatach im. gen. M. Zaruskiego o Puchar Prezydenta RP.

W regatach, o tyle nie typowych, bo rozgrywanych na rzece Dniepr, która w tym miejscu ma około 200 m. szerokości, po której pływają dość duże morskie jednostki. Regaty, które mają już swoją ponad czterdziestoletnią tradycję (wcześniej pod inną nazwą) przyciągają ukraińskich żeglarzy z różnych ośrodków żeglarskich zlokalizowanych nad Dnieprem lub jego zalewach. Niektóre jachty płyną 2-3 dni, aby stawić się na linii startu. Przypływają też jednostki z Odessy i Nikołajewa, dużych ośrodków żeglarskich leżących już bezpośrednio nad Morzem Czarnym.

Corocznie w chersońskich regatach uczestniczy około 50 – 60 jachtów.





Regaty ze względu na akwen rozgrywane są na trasie „śledzia”, pośród wpływających lub wypływających z chersońskich portów dużych, nawet o tonażu 25.000 BRT masowców. Trasa ustawiana jest pomiędzy dużymi bojami torowymi na odcinku około 4-6 Mm, w zależności od siły wiatru. Zawsze rozgrywane są trzy biegi.

Start i meta zlokalizowane są przy chersońskich bulwarach, na wysokości pomnika Pierwszego Statku, który upamiętnia pierwotną lokalizację miasta i założoną w tym miejscu stocznie.

Biegi rozgrywane są w kilku klasach jachtów balastowych, w podziale na kryteria tonażowe, niestosowane w Polsce oraz specjalnie wyodrębnionej klasie jachtów mieczowych.

Regaty zawsze wywołują ogromne emocje, zwłaszcza w najliczniejszej obsadzonej klasie jachtów o wyporności powyżej 1 T oraz jachtów mieczowych, w znakomitej większości z polskim rodowodem.

Rozdanie nagród, a potem wspólna żeglarska biesiada, choć zupełnie inna niż w Polsce, jest zawsze bardzo uroczysta, połączona z licznymi nagrodami i wyróżnieniami. Kol. Wojtek Skóra od kilku lat przywozi dla wszystkich uczestników regat i organizatorów specjalnie przygotowane graficznie, a mało znane na Ukrainie, butony o treści nawiązującej do osoby gen. M. Zaruskiego i miasta Chersonia. W tym roku dodatkową nagrodą było szklane trofeum z dedykacją w języku ukraińskim dla najstarszego uczestnika regat. Szczególnym wyróżnieniem dla zwycięzców poszczegól-

nych klas, które sobie bardzo cenią, jest możliwość zrobienia sobie zdjęcia z okazałym Pucharem Prezydenta RP.



Również, jak co roku podczas pobytu w Chersoniu kol. Wojtek Skóra złożył kwiaty na symbolicznym grobie gen. M. Zaruskiego. Nieubłaganie zbliża się już 80 rocznica śmierci Generała, który zmarł z wycieńczenia w chersońskim łagrze w 1941 r. Wspólnie z bardzo prężnie działającą chersońska polonią poczynione zostały już pierwsze uzgodnienia, aby podobnie jak w 2011 r. godnie uczcić osobę twórcy polskiego żeglarstwa i ratownictwa górskiego. Aby w kwietniu 2021 r. dźwięk dzwonu „Zaruski” z polskiego kościoła w Chersoniu mógł głośno przypomnieć postać M. Zaruskiego, zasłużonego również dla narodu ukraińskiego.



Pewnie i w przyszłym roku, w połowie września, kiedy mieszkańcy Chersonia świętują kolejną rocznicę powstanie miasta i rozgrywane są regaty, kol. Wojtek Skóra razem z ukraińskimi żeglarzami i przyjaciółmi, na którejś z ich łodzi, weźmie udział w kolejnej edycji chersońskich regat im. gen. M. Zaruskiego o Puchar Prezydenta RP.

Z żeglarskim ahoj,

Wojtek Skóra

